

Łódź

Cena numeru

20 gr.Cena prenumeraty
w Łodzi:

Mies. z cod. ilust. 5.00 gr

Dla rob. 4.00 gr

Cenz. co roku 20 gr

Z przes. poczt.

Mies. z cod. ilust. 6.00 gr

Poza teryt. egz. 27 gr

Należność pocztowa

opłacona ryczałtem.

**XXII r.
Istnienia.**RELACJA I ADMINISTRACJA
w ŁODZI

Al. Kościuszki 41

TELEFON 28

Konto P.K.O. 60594,

Red. przyjmuje od 5—6

Art. listów anonimowych

nie umieszcza się

1929 r.**Numer dzisiejszy składa się z 8 stron**

ROZWÓJ

Sobota, 14-go września**№ 255****„ODEON”**

Przejazd № 2

„WODEWIL”

Główna № 1

„CORSO”

Zielona № 2

D z i ś i o n i n a s t e p n y c h

Erotyczno-życiowy dramat p. t.

„Piękna Grzeszka”

W rolach głównych

Agnes Petersen, Mozzu hin,
Vera Schmitterlów, Józef
Roweński, I. Kow. Samborski

Nadprogram F A R S A

Lawno niewidziany ulubieniec świata

TIM MC. COY

w salonowo-sensacyjnym dramacie p. t.

„Obrońca w masce”

Nadprogram FARSA. :: Wyświetlają jednocześnie Kino-teatry „Wodewil-Corso”

Pro domo sua

Prasa jest zwierciadłem życia. Niestety w Polsce jest ono nieco krzywe, nieco mętne i srodze zapaskudzone przez różnego rodzaju insekty, które opuściły rodzinne swe okolice za tapetą i ofiarują wspaniałomyślnie swe wydzieliny, jako strawę duchową dla narodu.

Pierwszą załugą rządzącego dziś obozu — jest wydobyć tych to „ideowców” na światło dzienne z domów poprawczych i zaprzęgnięcie do bloku współpracy.

Jeden więc szkaluje bezkarnie najzasłużniejszych obywateli kraju, drugi z miną Katona piorunuje na zamożniejszego obywatela lub t. zw. kamienicznika, pocichu proponując zapłacenie kilku setek za łaskawe milczenie, inny podnosi pod niebiosy osobę marsz. Piłsudskiego i jeszcze inny szpieguje w D.O.K. oddział drugi, wszystkich i wszystko — nie wyłączając swoich najbliższych przyjaciół — a za wszystko płaci kraj z funduszków dyspozycyjnych — skreślonych przez nikczemny Sejm, który nie daje p. p. ministrom na tę walkę zwaną walką z komunizmem.

Te to zacne grono dosyć krzykliwe, narzucające się bezczelnie, z urzędu kurtyzowane, z tradycji lekko zawzzone, jest tym Olimpem polskim, na którym opiera się sanacja stosunków w państwie, który „ideowo” współpra-

cuje z rządem.

Przecież nieraz śmiech pusty bierze, kiedy na konferencji u p. wojewody lub innego dostojnika państwowego zasiądzie ława, wybrany naród... dziennikarski w „steigerach” na orlich nosach, radząc o sypaniu ludziom piasku w oczy, gmerząc przytem ciągle palcem za kołnierzem, w poszukiwaniu myśli, która tak łatwo ująć się nieda...

Rezultaty są widoczne: — jeżeli chodzi o wszystkie detale i szczegóły, mniejsza o to, prawdziwe czy nie, okropnego i straszliwego zgwałcenia indyczki w tataraku, informacje naszych czerwoniaków nie pozostawiają nic do życzenia — o ile chodzi o niepowodzenia naszej dyplomacji lub o machinacje niemieckie przeciwko Polsce — to tego rodzaju drobiazgi pomijamy zupełnym milczeniem, a w najlepszym razie dajemy ją drobnym drukiem, zaraz za kroniką „wypadki i kradzieże”.

To też dzisiejsza czerwona prasa polska, — na Państwowej Wystawie jest wspaniałem pendent do panoptikum okropności i zapewne tylko przez przeoczenie kierownictwa nie została we właściwym miejscu t. j. między figurą człowieka w trzecim stadium kiły a Kubą Rozpruwaczem umieszczona.

Leży przede mną egzemplarz warszawskiego „Ekspresu Czerwonego” — gdzie podnosi się pod niebiosy naszą policję, regulującą ruch kołowy w Warszawie i przeprowadza się porównanie z taką policją w Berlinie.

Tytuł: 60 ludzi w Warszawie robi to samo co 368 ludzi w Berlinie.

Z treści wynika, że wspomnianą policję warszawska ma 60 funkcjonariuszy regulujących ruch kołowy, a berlińska do tego same-

go celu aż 368. Wobec tego: Hurra! Niech żyją! Polacy górą!

O tem, że Warszawa ma zgórą milion ludności, a Berlin zgórą cztery, o tem że my mamy w stolicy zgórą cztery tysiące samochodów, a w Berlinie zgórą pięćdziesiąt tysięcy — o tem dyskretnie się zamilcza.

Takich wiadomości jest tysiące i wyrażają one w czytelnikach zupełnie fałszywe pojęcie o cudzych siłach i własnem bezpieczeństwie.

W takich informacjach niewiadomo co więcej podziwiać, czy bezczelną śmiałość piszącego, czy bezdenną głupotę baranków, słusznie czytelnikami zwanych.

To jest jedno zło, ale jest drugie stokroć gorsze, natychmiastowe przynoszące owoce, — doraźne.

Taki jeden, drugi Wojtek, naczytawszy się sposobów włamywań, kradzieży, sprytnych podpaień, wyrafinowanych oszustw, podstępnych łajdactw, niezwykłych fałszerstw, seksualnych morderstw, bierze siekiere i wali w łeb pierwszego z brzegu wroga proletariatu wulgo składnika fortepjanów, wypuściwszy „wedle przepisu” flaki służącej, dla świętego spokoju.

W Anglii w 1926 roku przeszedł w Izbie Gmin t. zw. bill Kinderslegla, który zabrania prasie podawania szczegółów z procesów rozwodowych, sprawozdań ze spraw o podłożu seksualnym, opisów przestępstw erotycznych, tajemnic z życia prostytutek, sutenerów i t. p. najwznioślejszych momentów współczesnego społeczeństwa. Gdyby powyższe prawo obowiązywało u nas — prasa czerwona, oprócz czerwonego tytułu nie innego pomieścić by nie mogła i świeciła by białem szpaltami.

SZKOŁA TANCA

W. Lipińskiego

Zapisy chwilowo przyjmowane są tylko:

Ewangelicka 17 m. 4 od 11—1 i od 4—9 w.

Również w Polsce w 1927 r. przeszła w drodze Rozporządzenia p. Prezydenta sancyjna Ustawa Prasowa uzdrawiająca stosunki w prasie, na podstawie której skonfiskowano po raz 62-gi nasze pismo za to, że poważyli się na krytykę odczytu p. Hanemana, miotającego obelgi i bluźnierstwa na państwową religję.

Taka niewielka różnica jest między społeczeństwem angielskim i społeczeństwem polskim, między prawodawstwem W. Brytanji i prawodawstwem Polski...

Dlatego też Anglicy mogą służyć, jako wzór tęgich charakterów i sportowców — u nas zdaje się przestępczość kryminalna wybija

na pierwsze miejsce — zwłaszcza od czasów sanacji prawodawstwa i uzdrowienia stosunków.

Zdajemy sobie jasno sprawę, że artykuły dziennikarskie, nic się nie zmieniają w tym stanie rzeczy, ani nie poprawią ideologii p. t. czytelników prasy brukowej, podkreślamy tylko ten stan rzeczy z obowiązku dziennikarskiego.

Kolegom po piórze z tamtego obozu życzymy nadal opieki, zyczliwości władz i powodzenia, co łatwo da się osiągnąć mądrym stosowaniem maksymy: pisanie daje zaledwie nędzne srebrniki od wiersza — milczenie to złoto, które chętnie poświęci zainteresowany, dla świętego spokoju. A. S.

Feng przeciw sowietom

CHARBIN, 13. 9. (Rps.) „Zaria” podaje, że generałowie Feng, Sun-Lan-Czan i inni, licząc pięciu, wystosowali do jen. Czang Ka Szeka depeşe, w której zapewnili go o swym lojalnym stosunku do rządu nankińskiego w związku z zatargiem chińsko-sowieckim.

Feng wraz z innymi podpisanymi pod tą deklaracją generałami uznaje, iż niebezpieczeństwo „czerwonego imperjalizmu” zmusza wszystkich Chińczyków do tymczasowego odroczenia sporów domowych i do zjednoczenia wszystkich sił Chin przeciwko niebezpieczeństwu bolszewickiemu.

W obawie nowych rozruchów

Srodki ostrożności władz angielskich w Palestynie

LONDYN, 13. 9. (a. w.) W związku z dzisiejszym świętem mahometan, władze angielskie przedsięwzięły w Jerozolimie wszelkie środki ostrożności, aby zapobiedz zajściom. Szczególnie silne oddziały policji patrolują w starej dzielnicy Jerozolimy.

Banda Arabów syryjskich, która przekroczyła granicę, dokonywa napadów w pobliżu jeziora Tyberjackiego.

Podczas napadu na pograniczne osiedle żydowskie, dwóch żydów odniosło ciężkie rany.

Urzędowa giełda warszawska

WALUTY i DEWIZY.

Londyn	43 2225
Nowy Jork	8,90
Paryż	34,89
Praga	36,385
Szwajcaria	171,765
Wiedeń	125,5175
Włochy	46,65

Tendencja słaba.

GIEŁDA ZBOŻOWA

P O Z N A N.

Zyto	24,50—25,50
Pszenica	38,50—40,50
Jęczmień przemiałowy	25,00—26,00
Jęczmień browarowy	28,50—31,50
Owies	21,50—23,00
Maka żytnia	33,25
Maka pszenna	60,00—64,00
Otręby żytnie	18,00—19,00
Otręby pszenne	19,50—20,50

Uspokojenie słabe.

Katastrofa kolejowa pod Kowonem

Szereg wagonów rozbitych

KOWNO, 13. 9. (a. w.) W Radziwiliszkach wydarzyła się katastrofa kolejowa.

Pociąg towarowy zdążający z Radziwiliszek do Taurogów, złożony z 50 wagonów, naladowanych i 5 pustych, nie zdołał na stacji Genie, wskutek oślizgłego toru, powstrzymać

swego biegu i na dużym zakręcie wykołcił się, zarywając się w ziemię. Szereg wagonów jest zdruzgotanych.

Według prowizorycznych obliczeń, straty wynoszą z górą 2 miliony litów. Komunikacja na tym odcinku kolejowym przerwana.

Dziecko spłonęło żywcem

Z powodu nieugaszonej świecy

Nocy ubiegłej nad ranem w domu przy ulicy Kazimierza 3, w Częstochowie należącego do klasztoru jasnogórskiego, wybuchł w komórcie pożar od nieugaszonej świecy.

Szczegóły tego pożaru są następujące:

Lokatorka domu tego Franciszka Wiczorek przyjmując w mieszkaniu swoim patników opróżniła cały lokal, przenosząc się do komórki sąsiadującej z mieszkaniem.

Na noc zwykle zamykała dzieci swoje 3-letniego Czesława i 5-letniego Edwarda w tej komórcie, pozostawiając je pod opieką służącej 16-letniej Zofji Odrzyńskiej.

Wczoraj Odrzyńska zapomniała zgasić

świecę w komórcie. Od płomienia świecy zajęła się słoma i po chwili wszystko już stało w ogniu.

Krzyki Odrzyńskiej obudziły jednego z patników, który zaalarmował Wiczorkową. Po otwarciu komórki okazało się, iż 5-letni Edward zginął w płomieniach. Odrzyńska odniosła szereg poważnych poparzeń, jedynie mały Czesław wyszedł bez szwanku, zawdzięczając to służącej, która okryła go suknią.

Od palącej się komórki zajęła się stodoła i szopa.

Zaalarmowana straż ogniowa ugasiła pożar. Straty wynoszą 3 000 zł. (p)

Olbrzymi pożar na prowincji

3-letnie dziecko żywcem spalone

Wieś Leonów, pod Łodzią, była wczoraj terenem olbrzymiego, pożaru który prócz wielkich szkód materialnych pociągnął za sobą śmierć trzyletniego dziecka.

W stodole, należącej do Feliksa Zięby wybuchł wczoraj pożar od iskry z motoru naftowego. W jednej chwili cała stodoła stanęła w płomieniach.

Zaalarmowano straż ogniową; przed jej przyjazdem ogień przetrząsnął się na znajdujący się obok dom mieszkalny.

Rozległ się przeraźliwy krzyk matki, która błagała kogoś o ratunek dla swego 3-letniego dziecka znajdującego się w mieszkaniu. Nikt jednak nie pośpieszył na ratunek, ponieważ dom płonął jak świeca. W chwili, kiedy straż przyjechała paliły się już sąsiednie zagrody. Po kilkunastominutowej akcji ratow-

niczej ogień całkowicie ugaszono.

Straty wynoszą przeszło 100.000 złotych. O gwałtowności pożaru świadczy najlepiej fakt, że pomimo poszukiwań nie znaleziono nawet ciała dziecka. (p)

I tu miał dosyć.

WARSZAWA, 13. 9 (a. w.) Naczelny lekarz kasy chorych, dr. Wroczyński, zgłosił swoje ustąpienie.

Przewiduje się, iż stanowisko jego obejmie dr. Bujalski, b. minister zdrowia, który tękę swoją piastował niedługo.

Państwowa Loteria Lasowa

V klasa, 6-dzień

100,000 zł. na Nr.	110815.
20,000 zł. na Nr.	154113.
15,000 zł. na Nr.	103092.
10,000 zł. na N-ry	132385 141005.
5,000 zł. na N-ry	11 711 119528.
3,000 zł. na N-ry	12291 38488 51500
87694 92811 95194 119628 128656 156911	
181147 183028.	
2,000 zł. 1a N-ry	37703 117226 152952
1,000 zł. na N-ry	8855 23624 3606
38640 48111 77351 906 0 93749 99805 10104	
101986 127537 129644 138502 139620 14446	
145507 160921 163840 180945 184822.	

Miejski Teatr Dramatyczny Oświatowy
Od 10-IX do 16-IX 1929 r. 5923

Dla dorosłych

SALAMBO

(CORKA HAMILKARA)

Podług powieści Gustawa Flauberta
W rolach głównych

Jane de BALZAC, Henri BAUDIN
Nelle NOKIAN

Dla młodzieży:

„I ZELAZCZENIE”

Dramat życiowy w 10-ku aktach.

Teatrzyki paryskie „świątyniami wiedzy”

Recte jak sprytnie obejść zakazy policyjne

Jak wiadomo, paryskie władze policyjne zakazały występów na scenie nagich tancerek. Owóż jeden z dziennikarzy paryskich p. Heynolde Packard wykrył, w jaki dowcipny sposób wiele teatrzyków obchodzi ten zakaz. Oto takim występom nadaje się pozory doświadczeń naukowych i w tym celu mobilizuje się matematyków, fizyków, antropologów i chemików.

Jeden więc z teatrzyków zamówił sobie matematyka, który obliczył, że dzisiejszej kobiecie potrzeba 5 minut do zupełnego rozebrania się. Teatrzyk więc rozpiął konkurs o pobicie tego rekordu, a nagrodę wzięła niejaka panna Charlotka, która zdjęła wszystkie suknie z siebie, nie wyłączając koszulki, w ciągu 3-ch minut.

Ale uczestniczki konkursu, które rozbiegały się przed widzami, było znacznie więcej

o co chodziło. Konkurs urządzono niby w to w celach pedagogicznych, aby nauczyć kobiety oszczędzania czasu. Rzecz szczególna tylko, że na te lekcje poglądowe przychodzili przede wszystkim mężczyźni.

W innym teatrzyku pomysłowy fizyk, który oddawna zajmuje się właściwościami światła odbitego, umieścił nagą tancerkę jako sylwetkę za półprzezroczystym parawanem, ale równocześnie w rękach widzów znalazły się podczas przedstawienia lustra, które umożliwiały widzenie całkiem dokładnie tancerki poza parawanem.

Paryski Luna Park odwołał się do antropologii i zapowiedział, że wystąpią murzynki afrykańskie w narodowym stroju, a ten strój narodowy ukazał się w postaci jedynej ozdoby, to jest grubego krawca drewnianego, wielkości talerza, wprawionego w wargę górną.

W jednym zaś z teatrzyków na Montmartre demonstrowano, jak to pewne płyny chemiczne mają dar czynienia sukni prawie niewidzialną. Występowała więc na scenie bardzo ładna i bardzo przyzwoicie ubrana dama, skrapiano ją w oczach widzów tajemnym płynem i nagle suknie znikły, a przed publicznością stała zupełnie naga tancerka.

Policja naturalnie występuje przeciw tego rodzaju produkcjom, ale organizatorowie, broniąc się, powiadają, że to są doświadczenia naukowe.

Lwowski numer „Kobiety Współczesnej”

W tych dniach ukazał się specjalny numer warszawskiego tygodnika „Kobieta Współczesna”, poświęcony kobiecie lwowskiej

Numer ten wydany z inicjatywy Lwowskiego Komitetu pracy kobiet w Poznaniu przeznaczony jest głównie w celach propagandy na wystawę poznańską. Jednakże ze względu na bogatą treść, na którą złożyły się studia artykuły i poezje A.L. Czernowej, Marji i Michaliny Hausnerowej, M. Kelles — Krauzowej, J. Kelles-Krauzówny, dr. E. Kurkowej, Anny Lewickiej, Ireny Mrozowickiej, Zofji Romanowiczówny, ldy Wieniewskiej, M. d' Abancourt Wierzyńskiej, A. Harland-Zajączkowskiej i w. in. powinien znaleźć się w rękach każdej kobiety polskiej.

Kobiety z innych stron Polski zapoznają się z lwowianką na terenie społecznym, politycznym, militarnym, naukowym, literackim i artystycznym, z doniosłą jej rolą w wojnie i pokoju, z pracą twórczą na wszystkich polach Lwowianki znajdują w tym numerze utrwalenie swych poczynań, ujęcie ich już z niejakiej perspektywy, w charakterze do pewnego stopnia monograficznym.

Bardzo piękna interesująca strona ilustracyjna, podająca obok zdjęć ze Lwowa reprodukcje obrazów i rzeźb artystek lwowskich, dopełnia w znakomity sposób treści tego wydawnictwa, czyniąc je jednym z najbardziej wartościowych i ciekawych z pośród obcych periodyków polskich

DACHY

krycie i reperacje wszelkimi materiałami skutecznie szybko, solidnie i tanio.
Dogodne warunki. Pierwszorzędne wykonanie
JAN MACIŃSKI
Łódź, SENATORSKA 18 tel. 12-13

Pracuj w mieście — mieszkaj na wsi — Dbaj o zdrowie swoje i bliskich ci osób.

Idealem człowieka pracy winno być spędzanie każdej wolnej chwili na świeżym powietrzu, pozbawionem zabójczych miazmatów gruźlicy, nie przesyconem dymem i wyciekami, jak powietrze Łodzi. Jest jednakże wykluczone, aby pracownik, po powrocie z biura czy fabryki, mógł się udawać codziennie na wieś wraz z całą rodziną, byłoby to zbyt kłopotliwe i kosztowne.
Zarząd dóbr SOKOLNIKI kwestję tę rozwiązał w sposób doskonały i najbardziej pod każdym względem wskazany, stwarzając

Największą miejscowość letniskową pod Łodzią.

Kilka tysięcy parcel leśnych, przeznaczonych do użytku najszerszych, nawet mało zamożnych warstw, stanowi rozległe

MIASTO--LAS.

(Największe klimatyczne letnisko)

Ceny parcel bardzo przystępne i warunki kupna dogodne. Działka posiada 1.000 metrów kwadr. obszaru, w cenie po 40 do 85 gr. za 1 n.etr kwadr, w zależności od stopnia zalesienia, jakości terenu, położenia działki etc. etc. Przy kupnie na raty nabywca wpłaca 25 proc. (to jest 1/4) należności, pozostała zaś reszta rozłożona zostaje na jeden rok. Przy transakcjach gotówkowych, oraz dla instytucji społecznych i samorządowych — rabaty.

TERENY LETNISKOWE MAJĄTKU SOKOLNIKI położone są 16 km. od Łodzi, 8 km. od miasta Ozorkowa, 7 km. od miasta Zgierza i pół od linii tramwajowej Łódź—Ozorków (przystanek tramwajowy Emilia). Jest to prawie że jedyna miejscowość w okolicach m. Łodzi o wybitnych warunkach zdrowotnych. CAŁA FOKRYTA JEŁT LASEM SOSNOWYM. W celu utrzymania lasu o charakterze terenów letniskowych właścicielom nabytych działek dozwolone będzie jedynie wycięcie 30 proc. drzew znajdujących się na działce.

Warunki komunikacyjne ze względu na linię tramwajową Łódź — Ozorków, dobre. Tramwaje kursują co 40 minut. Cała podróż z Łodzi tramwajem trwa około 30 — 40 minut. Z chwilą powstania letnisk tramwaj będzie przechodził przez tereny letniskowe.

Warunki aprowizacyjne idealne. Poza dużym majątkiem Sokolniki w sąsiedztwie terenów znajduje się kilka wiosek

Zarząd dóbr SOKOLNIKI sprzedał już dotąd kilka tysięcy działek. Pozostała niewielka już ilość jest jeszcze do nabycia w biurze sprzedaży

Zawadzka 13-1 (r. Wólczań.) Z. Kotkowski, tel. 27-52 i 69-44

w godzinach od 9 rano do 2 poł. i od 4 po poł. do 8 wiecz.

Ideal każdego pracownika: odpoczywać we własnym lesie, otaczającym własny domek, dać zapewnienie rodzinie i sobie najbardziej odpowiednich, najzdrowszych warunków mieszkania, ziści się dla Łoździan gnębionych przez głód mieszkaniowy, fatalne warunki i drogie ceny mieszkań, najgorsze warunki zdrowotne — tylko przez

nabycie działek leśnych w SOKOLNIKACH.

Zabił artystę... w lustrze

A sam przeniósł się do domu obłąkanych

O romantycznej historii, której bohaterem jest młody skrzypek, Artur Grawley, który wśród tragicznych okoliczności dostał pomieszania zmysłów, rozpisują się obecnie pisma amerykańskie.

Grawley, rodowity Amerykanin, objawiał już jako dziecko wybitne zdolności muzyczne. Z biegiem lat talent jego rozwinał się i młody skrzypek rokował bardzo piękne nadzieje. Przed rokiem jednak 20-letni wówczas młodzieniec zawarł znajomość, która miała dlań stać się fatalną. Oto z okazji jakiegoś koncertu dobroczynnego, w którym brał udział, zetknął się z żoną znanego krezusa nowojorskiego, p. Walentyną Billy i jej 17-let. uroczą córką, czarnowłosą Bessie. Między młodymi nawiązała się nić serdecznej sympatii, która niebawem zamieniła się w gorącą miłość. Nie widzieli oni poza sobą świata i postanowili się pobrać.

Rodzice Bessie zaprotestowali jednak sta-

nowczo przeciwko temu, aby ich jedynaczka poślubiła ubogiego „muzykanta”. Gdy jednak dziewczyna popadła w straszną apatię i melancholję, a stan jej z każdym dniem się pogarszał pp. Billy zmiękli i zgodzili się na ten związek, ale pod warunkiem, że Grawley zrezygnuje ze swej kariery artystycznej i wejdzie jako spółnik do przedsiębiorstwa swego teścia.

Dziewczyna nie posiadała się z radości. Ukochany jej jednak nie chciał nawet myśleć o porzuceniu muzyki. Po pewnym czasie perswazje i prośby Bessie doprowadziły do tego, że Grawley przyjął warunek milionera.

W jakiś czas potem odbyła się uczta zaręczynowa. Narzeczony od pierwszej chwili zwrócił uwagę obecnych niespokojnym i niezwykłym zachowaniem. Mówił bardzo mało, był dziwnie blady, a twarz jego przebiegały częste skurcze nerwowe. W pewnym momencie zerwał się młodzieniec z krzesła, wy dobył z kieszeni browning i strzelił ku zwierciadłu, w którym widniało jego odbicie z okrzykiem: „Zgin muzyku Grawley'u!”

Powstała ogólna konsternacja. Nieszczęśliwego, który dostał ataku furji, obezwładniono i musiano przewieźć do zakładu dla chorych umysłowo. Niezwykła ta tragedia wywołała tak głębokie wrażenie na biednej dziewczynie, że również ona poważnie zachorowała.

W Rosji byłoby muzeum w Polsce — balowa garderoba

Profanowanie historycznej kaplicy przez protektorat wojewody

Swego czasu poruszyliśmy sprawę przywrócenia dawnej pałacowej kaplicy Branickich w Białymstoku do jej pierwotnego przeznaczenia — przekazania dla kultu religijnego, któremu służyła do czasów wojny.

Kaplica stylowa i zdobna w cenne stiuki i freski używana była niejednokrotnie za buduar dla pań podczas balów, a p. Wojewoda Kirst chciał przeznaczyć ją na biuro dla samorządu wojewódzkiego czy też bibliotekę urzędniczą.

Sprawą kaplicy Branickich zainteresowały się odnośne władze i jak się dowiadujemy wkrótce potem nadeszło pismo, pouczające urząd wojewódzki, co z kaplicą należy przynajmniej narazie uczynić. Na zarządzenie p. Wojewody kaplica została zamknięta i dziś czeka podobno na odpowiednie kredyty celem przeprowadzenia remontu.

Obecnie w urzędzie wojewódzkim przeprowadza się remont wielkiej sali, obok której znajduje się kaplica Branickich. Przypuszczaliśmy, że piękna historyczna kaplica zostanie od nowego roku szkolnego oddana do dyspozycji władz szkolnych i duchownych, gdyż w niej nawet w czasach niewoli modliła się nasza młodzież katolicka.

Białystok nie ma dla młodzieży oratorium, nabożeństwa odbywają się w salach gimnastycznych, a kaplica Branickich stoi pustką, zamknięta na cztery spusty. Wprawdzie lepsze to od profanacji podczas balów, ale jest połowicznym załatwianiem sprawy.

Kaplicy Branickich trzeba jaknajprędzej przywrócić pierwotny charakter i przeznaczenie, oddać ją do dyspozycji władz szkolnych czy duchownych, bo wymaga tego jej przeszłość historyczna, jej wartości artystyczne, potrzeba jej dla kultu religijnego młodzieży szkolnej, a tego życzy sobie społeczeństwo białostockie, dawni uczniowie gimnazjalni, którzy się w niej za czasów szkolnych modlili, tego życzą sobie rodzice dziatwy, modlącej się dziś w sali gimnastycznej.

Dowiadujemy się także, że kaplicą i jej wartością artystyczną zainteresowały się władze konserwatorskie warszawskie, a miścowskie społeczeństwo, według krążących pogłosek, zamierza wszcząć starania o przywrócenie kaplicy dla nabożeństw. Chcemy wierzyć, że tym razem kaplica zostanie otwarta, ale dla nabożeństwa katolickiego (Kap.)



OSTRZEŻENIE Chcąc nabyć proszek naszego wyrobu, należy przy kupnie akcentować wyraźnie żądać oryginalnych proszków z „KOGUTKIEM” Gąseckiego znanych od lat trzydziestu. Zwracajcie uwagę i od rzucając uporczywie polecane naśladownictwa w podobnym do naszego opakowaniu — |

Dobra referencja

— Zmywałem naczynia przez 6 miesięcy w tej samej restauracji,
— Dlaczego opuściłeś pan to miejsce?
— Nie było już naczyń.

Po wizycie.

— Ależ proszę się nie fatygować... Niech mnie pan nie odprowadza do przedpokoju.
— Ach, co znowu! To nie fatyga to przyjemność

HUGON LAPIRE.

ZMIJE.

Szła krokiem wolnym aleją w głębi parku, kiedy nagle, wyloniwszy się z zarośli, stanął przed nią niezajomy osobnik.

— Kto to? — spytała, cofając się wyłękła.

Oblicze mężczyzny nie było straszne co prawda, ale wobec zdecydowanej jego postawy, młoda kobieta z niepokojem zmierzyła dużą odległość, dzielącą ją od pałacu.

— To prawda, że ludzie zmieniają się przez dziesięć lat — odparł niezajomy niedbale tonem wieśniaków lesistego Morvanu, — Nie przypominasz mnie sobie, Aniello Botrot, ale ja mimo twą piękną suknię paryską poznaję dawną służącą matki Fournion. Nie podoba ci się to, he?

Uniósłszy z ironją swój kapelusz z lichego filcu prawą ręką i opierając wskazujący palec lewej na brzuchu, dodał:

— Justyn Boulard! Twój dawny narzeczony!

Młoda kobieta wróciła do równowagi tymczasem i wyprostowała się z godnością.

— Jestem markiza de Laroche! Czego chcecie odemnie?

— O! Wiemy, że udało ci się wydać zamaż, z tego półobłąkanego bogacza, La-

roche, ażeby odziedziczyć po nim zamek i miliony...

— Pezczelny nędzniku! Nie jestem obowiązana tłumaczyć się przed tobą z mojego postępowania.

— Zapewne pani markizo! Ale nie możesz zamknąć mi ust i musisz wysłuchać tego, co powiem w oczy, póki cię trzymam w ręku. Grzech jest częściej nagradzany na tym świecie od cnoty. Ty, na ten przykład, zdobyłaś ładny majątek złem prowadzeniem się. Gdybyś pozostała cnotliwą, myłabyś prawdopodobnie dotychczas statki w oberży, o ilebyś nie poślubiła była biednego jak ja robotnika. To nie racja jednak, abyś pogardzała ludźmi, wśród których wyrosłaś. Masz tu pet nielada — powiem ci — że przyszłaś sztydzić z nich tu, gdzie zostawiłaś rodziców

— Dość już tego! Wkroczyliście do mojego parku, jak złoczyńca. Wyjść mi natychmiast, bo inaczej...

— Grozisz mi? Patrzcie państwo! — syknął Justyn Boulard, chwytając grubiańsko jej dłoń.

— Oddasz mnie może w ręce żandarmów, ty lajdaczko? Ale pamiętaj, że ja jestem zawzięty i że niedługo cieszyć się będziesz niegodnie nabytą fortuną.

Opuścił ją ruchem pełnym wzgardy i oddał się, wołając jeszcze z groźnym błyskiem w oczach.

— Aniello Botrot! Zmije pożrą twoje serce!

Przed dziesięciu laty markiz Albert Laroche, ekscentryczny stary kawaler, który spędził rokrocznie kilka letnich miesięcy w zamku swoim Valdunois, o dwa kilometry od małej wioski Varancelles, zaszedłszy pewnego dnia do oberży, w której Aniella Botrot była służącą, zakochał się w niej od pierwszego wejrzenia.

Uprzejma dla gości, osiemnastoletnia, wysmukła jak topola bruneteczka, nie domyślała się na razie płomienna, jaki rozpalila w sercu właściciela zamku. Skoro jednak Albert Laroche, znany ze swych ekscentrycznych wybryków, wyjąwszy nagle klucz z kieszeni odezwał się do niej bez ogródki. „Ten klucz otwiera małą furtkę w głębi mego parku, chcesz go?” zmieszana, zarumieniona, spojrzawszy z podębem wokoło, wzięła klucz bez słowa.

„Czekam cię dziś wieczorem, przed północą!” — dodał wówczas markiz i wyszedł z oberży.

Aniella stawiała się na rendez-vous. Chwila ta stanęła jej w oczach, kiedy przyspieszonym krokiem zdążyła do zamku.

— Szymbonie — zwróciła się do swego lokaja — obejdź park wokoło i sprawdź, czy wszystkie bramy są dobrze zamknięte.

— Czy jasnie pani spotkała coś złego.

Z kryminału na scenę

Imię Karol Boromeusz Świerzawski

Pierwszy artysta-Polak zrobił karierę dzięki zadarciu z prawem

P. Karol Boromeusz Świerzawski urodził się w 1731 roku w Poznaniu i tam z godnością wielką pełnił obowiązki woźnego Trybunału. Alści za jakies przewinienie wpakowano go do wieży ratuszowej. Nie chcąc czekać na ostateczny wyrok, pan woźny umknął w nocy przez okno, skoczył na dach, spuścił się po gzymsie — i dalej w nogi. Gdy już był poza granicami województwa, odetchnął z ulgą, wiedział bowiem dobrze, jako sądowa persona, że władza Poznania poza jego granicami nie ma prawa go dosięgnąć.

Usadowił się tedy w Warszawie, gdzie dykteryjkami i staropolską rubasnością zwrócił na siebie uwagę, a że w 1765 roku Stanisław August teatr w stolicy zakładał, uznano, że Świerzawski może stać się dla młodego teatru siłą pożyteczną. No i nietylko pożyteczną, ale wprost ukochaną przez wszystkich atrakcją teatralną stał się Świerzawski. W rolach Polonusów, zamiłowanych w tradycji, był on wręcz niezastąpiony. Przydano mu tytuł „pierwszego polskiego aktora”, pieszczono, największą mu gażę wyznaczono. Gra jego nigdy nie była opracowana w szczegółach (prześcignął w tem Świerzawskiego Hempiński), ale miała bezpośredniość i była prawdziwie polską.

I dopóki Świerzawski występował w polskim repertuarze, było wszystko jak najlepiej. Ale cto kazano mu grać Bartola w „Cyruliku Sewińskim”, rolę tytułową oddając Hempińskiemu. Po raz pierwszy ukazał się Świerzawski nie w czamarcie lub kontuszu, lecz w hiszpańskim ubiorze, w którym zgoła nie było mu do twarzy, a wąs sarmacki do tego kostjumu nie pasował. Płatał się też Świerzawski w kwestjach, zwłaszcza, że król i publiczność oklaskiwali Hempińskiego, co tak wytrąciło „pierwszego polskiego aktora” z równowagi, że słowa, które miał skierować do Bazylego, skierował do Kozyny, a to, co miał powiedzieć do siebie, powiedział Figarowi, tak, że nikt z widzów nie rozumiał, o co właściwie chodzi.

Świerzawski uparł się jednak i chciał pokazać, że jest wszechstronnie utalentowany i zagrał tragiczną rolę Pigmalijona w lirycznej scenie Rousseau. Rzeczywiście była to tra-

giczna rola. Pokazał się w niej Świerzawski z wąsami, w stroju greckim, a w najtragiczniejszych miejscach czynił krotokwilne grymasy. W roli płał się coraz bardziej, tragiczne tyrady wypowiadał tak komicznie, że wciąż przerywały mu brawa publiczności. Skonfundował się i, chcąc co rychlej skończyć widowisko, tak szybko wypowiadał kwestje, że sufler nie mógł za nim podążyć. I wreszcie nie mogąc doczekać się zejścia z posągu po-

staci Galatei, porwał ją w pół i postawił na środku sceny.

Był to koniec „tragicznej” kariery Świerzawskiego, który, jako komik, długo jeszcze cieszył się wielką wziętością.

Zmarł w r. 1806, w ostatnich latach trzymany już „z łaski” przez Bogusławskiego, gdyż ani nowych ról uczyć się nie mógł, ani też widzowie niezbyt go rozumieli, gdyż głos odmawiał mu już posłuszeństwa.

Najtańszy i najdroższy.. śmiech

Euster Keaton o wartości materialnej swojej gry

W jednym z amerykańskich czasopism filmowych znajdujemy interesujący artykuł Bustera Keatona. Oto jak wypowiada się jeden z najsławniejszych komików filmowych.

Jestem święcie przekonany, że państwo umiecie cenić wartość śmiechu, gdyż nie wy-dawalibyście przecież nań pieniędzy.

Ale czy pomyśleliście kiedyś o tem, że są rozmaite stopnie śmiechu i rozmaite ceny.

Proszę się nie śmiać teraz! Tak jest rzeczywiście. Poczekajcie państwo chwilę, a natychmiast wam to wyjaśnię:

Sprawa jest nadzwyczaj poważna, gdy rozpoczyna się zdjęcie do wielkiej komedji filmowej, oblicza się dokładnie koszt każdej wesołej sceny. — Istnieje śmiech tani i drogi. W moim filmie „Buster Keaton jako reporter filmowy” najtańszy śmiech kosztował 300 dolarów, a najdroższy około 10 tys. Z kupieckiego punktu widzenia dobry śmiech ocenia się zwykle na 600 dol. Sądźcie państwo, że to za dużo? — Wiercie mi jednak, że firma filmowa, która wydaje taką sumę na scenę komiczną, wie bardzo dokładnie, że otrzyma kosztą zpowrotem z bardzo wysokim procentem. Jeżeli śmiech więcej kosztuje, rzecz się dokładnie rozważa, czy suma opłaci się czy nie. I rzeczywiście nie zawsze jest łatwo dokładnie ocenić cenę śmiechu.

Tak np. otrzymaliśmy bardzo dobry

śmiech w scenie mego filmu, w której zdarza się wybuch łodzi motorowej i w której ja wpadam do wody. Scena ta kosztowała przeszło 9 tys. dol., a jednak opłaciła się zupełnie. — Najtańszy śmiech w filmie kosztował 37 dolarów za dwoje drzwi, które ja i mój partner Harry Goodwin musieliśmy zbić. Ten śmiech był bardzo wielką okazją, gdyż za nie wiele pieniędzy nie moglibyśmy uzyskać lepszego. Innym razem otrzymalibyśmy z pewnością bardzo dobry śmiech w scenie, dziejącej się w mieście chińskim, gdybyśmy zniszczyli jednego ze wspaniałych smoków chińskich, niesionych podczas procesji. Kosztowałoby to jednak za dużo, wobec tego zrezygnowaliśmy z tego efektu.

Książki Szkolne

poleca

Księgarnia
Łódzka

„Czyta!”

Łódź, Narutowicza (Dzielna) 2

Jaśnie pani jest blada i drżąca.

— Nnie!.. Nnie!.. Ale klimat nie służy mi tutaj... Wyjeżdżamy jutro.

O zmierzchu Szymon z latarką w ręku poszedł zbadać park.

— I cóż? — spytała go Aniela, gdy wrócił.

— Nie chciałbym przestraszać jaśnie pani, ale mijając gąk różany, zdawało mi się, że jakiś wieśniak z sakwą był na tarasie przed czerwonym pokojem, który jaśnie pani zstawiła otwarty... Pobiegłem tam natychmiast, żywego ducha nie zastałem. Może to było przywidzenie tylko, cienie drzew tańczących w blasku mojej latarki!..

Ulegając szczególnym kaprysom Albert Laroche polecił marszałkowi swego zamku, aby wszystko w tym pokoju miało kolor czerwony: obicia, meble, dywany, sufit, najdrobniejsze przedmioty nawet były jednolitej szkarłatnej, szklistej barwy, przyprowadzającej o zawrót głowy niemal.

Aniele, skoro została sama w tym pokoju, ogarnęła dziwna niemoc.

W pamięci Anieli ta noc fantastyczna jedyna, jaką spędziła w tym zamku, w którym odcała się po raz pierwszy mężczyźnie, bez miłosnych wstępów, służalczo..

Nazajutrz Albert Laroche wyjechał z nią do Paryża i od tej pory nie była nigdy ani w zamku Valounios, ani też w wiosce

Varancelles.

Praktyczna, przebiegła i sprytna wieśniaczką, Aniela Botrot opanowała do tego stopnia swego dziwaka-kochanka, że ten przed śmiercią postubił ją czyniąc spadkobierczynią całego swego majątku.

Upojona dumą, Aniela de Laroche nie zdołała oprzeć się chęci pochwalenia się bogactwem swem w rodzinnych stronach, gdzie mieszkańcy znali ją ubogą najemnicą. Uczuła teraz nagle, że igrała z ogniem.

Nawskroś jeszcze przejęta spotkaniem z Justynem Boulard zgasiła lampę. Ale sen nie przychodził. W parku krzyk sów, zwiastunek śmierci obudził w duszy jej wszystkie stare zabobony wieśniacze. Niezrozumiały upadek jakiegoś przedmiotu w korytarzu, skrzypienie mebli napelniało ją przerażeniem.

Powoli, zegar ścienny rozdarł grubową ciszę dwunastu złowrogimi uderzeniami.. Północ Aniela dygoce, jak w febrze. Jakiś nieokreślony niepokój dręczy jej umysł. Doznaje uczucia, jak gdyby zbrodnicza istota krążyła wokoło niej.. Istota realna, czy urojona, jawna czy tajemna?... Aniela nie wie, ale ktoś jest napewno w pokoju. Usłyszała wyraźnie przed chwilą szelest w jedwabnych firankach nad głową.. Przerażenie mrowiem przebiega jej skórę..

Rozszerzone źrenice sondują gęstość ciemności. Przedśmiertna, straszna twoga

targa jej sercem. Wydaje się jej, że Justyn Boulard rzucił czary na nią. Czy to złudzenie? Oblęd może? Tam, na dywanie, jak gdyby dwa rubiny. Ależ tak! Ręce Anieli macają w próżni. Przewraca lampę. Chce dzwonić. W przystępie rozpaczyci zdziera obicie ze ściany paznokciami, nie mogąc znaleźć dzwonka. A tymczasem cztery rubiny błyszczą w ciemnościach.

Pragnąc wówczas uciec z tego zaczerwanego pokoju, wstaje z łóżka, wylekła, z rozpuszczonymi włosami; zaledwie jednak dotknęła stopą posadzki, coś zimnego i śliskiego owija się jej koło kostki. Krzyk zamiera jej w gardle i w konwulsjach strachu pada na ziemię.

Nazajutrz, kiedy Szymon wszedł do czerwonego pokoju, panowała w nim śmiertelna cisza. Zaledwie otworzył żaluzję, cofnął się ze zgrozą ku drzwiom na widok swej pani, która leżała w pół naga na podłodze z twarzą nabrzmiałą i zmiętą wokoło szyi.

Kiedy wieść o tym tragicznym i osobliwym wypadku rozeszła się po wsi, Justyn Boulard wzruszył ramionami i odezwał się szyderczym śmiechem:

— Nic w tem dziwnego, dalibóg Wia domo przecież, że markiz Laroche nodowa i więził żmije w swoim zamku.

Tłum. F. M.

KRONIKA**KALENDARZYK.**

Sobota 14 września — Podw. Krz. 6

—oOo—

Właściwości bieżące**Dyżury aptek.**

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki
SS-rów Wójcickiego (Napiórkowskiego
27), W. Danieleckiego (Piotrkowska 127), P.
Ulickiego i J. Cymera (Wólczńska 37),
SS-rów Leiwebera (pl. Wolności 2), SS-rów
Hartmana (Młynarska 1), J. Kahana (Aleksan-
drowska 81. (w)

**Sprawa przyłączeń kana-
lizacyjnych.**

Celem przedyskutowania projektu wła-
ścicieli domów przy ul. Piotrkowskiej co do
częściowego skanalizowania nieruchomości o-
raz zajęcia stanowiska wobec tego projektu,
odbędzie się dzisiaj specjalne posiedzenie
Magistratu pod przewodnictwem p. prezyden-
ta Ziemięckiego. (w)

Przedszkole i freblówka.

W Łodzi przy ul. Lokatorskiej 10, w
domu „Stow. Kobiet „Przezorność” założone
zostało przedszkole i freblówka — internat
dla panien katolickich z zupełnym utrzy-
maniem.

W tymże domu mieści się pracownia
sukien i okryć, pracownia robót artystycznych,
haft biały i kolorowy, bielizna i roboty ko-
ścielne; przyjmuje się uczennice do robót, szy-
cia i kroju na dogodnych warunkach.

Dojazd 11-ką i 4-ką w stronę Chojen.

**Na Zjazd Związku Miast
w Poznaniu.**

W związku ze zwołanym na 15—17 b.m.
zjazdem Związku Miast Polskich, w dniu dzi-
siejszym wyjeżdżają do Poznania, prócz dele-
gatów, wybranych przez Radę Miejską, p. p.
prezydent Ziemięcki, wiceprezydent Rapalski,
ławnik Joel i r. Groszkowski, jako członkowie
Zarządu Związku Miast Polskich. Magistrat
m. Łodzi reprezentować będą na Zjeździe p.p.
ławnicy Purlal i Kuk. (w)

Powrót garnizonu łódzkiego

Wczoraj w godzinach południowych
wrócił do miasta garnizon łódzki t. j. 28 i 31
p. S. K. będący ostatnio na kilkutygodnio-
wych ćwiczeniach pod Sieradzem.

Po powrocie do Łodzi odbyła się przed
gmachem D. O. K. defilada, którą odebrał
gen. ałachowski. Powracający oficerowie
i żołnierze witani byli przez rodziny i znajo-
mych.

Kronika policyjna.**Samobójstwo.**

W mieszkaniu własnym przy ul. Wól-
czańskiej 165 w celu samobójczym napiła się
większej dozy kwasu solnego 23-letnia robot-
nica Stanisława Grzybowska.

Wezwane pogotowie ratunkowe po udzie-
leniu pierwszej pomocy przewiozło denatkę
w stanie osłabionym do szpitala w Rado-
gosczu.

Przyczyna samobójstwa narazie nie zo-
stała wyjaśniona. (w)

„Okradziony” złodziej.

Wczoraj przed sądem stanął Henryk
Klamer, urzędnik jednej z firm łódzkich, któ-
ry przywłaszczył sobie 1000 złotych, a nastep-

**Ustalenie nazwiska tajemniczej
samobójczyni****Z Poznania do Łodzi, by popełnić samobójstwo**

Przed czterema dniami znaleziono na uli-
cy Leonarda trupa młodej kobiety, której na-
zwiska dotąd nie można było ustalić. Pro-
wadzone dochodzenie przez urząd śledczy,
mimo braku jakichkolwiek dowodów, wresz-
cie przyczyniło się do ustalenia nazwiska nie-

znajomej kobiety.

Okazało się, iż jest nią 30-letnia Teofil.
Smiekowska mieszkanka m. Poznania, która
przyjechała do Łodzi specjalnie, by tu popeł-
nić samobójstwo.

„Wypywanie” dezerterów

Na mocy nowej ustawy wojskowej wszel-
kie urzędy stanu cywilnego, prowadzące księ-
gi urodzeń, obowiązane są w terminie 15
września r. b. dostarczyć urzędom, prowadzą-
cym rejestrację poborowych, dokładne wy-
kazy osób figurujących w księgach urodzeń
rejestrowanego roku. W roku bieżącym urzę-
dnicy stanu cywilnego mają dostarczyć wy-
kazy urodzonych w roku 1911.

W ciągu 2 lat od chwili zgłoszenia ta-
kiego spisu urzędy stanu cywilnego obowią-
zane są zawiadamiać odnośne władze o oso-
bach zmarłych, przyczem meldują jedynie

zejścia osób w wieku poborowym.

Spisy dostarczane przez urzędy stanu
cywilnego służą za podstawę do kontroli
zgłoszeń do rejestracji. Co do każdej osoby,
która figuruje w spisie metrykalnym, a nie
zgłosi się do rejestracji, przeprowadzane jest
dochodzenie.

Jak się dowiadujemy magistrat m. Ło-
dzi wystosował pisma do wszystkich urzędów
stanu cywilnego na terenie Łodzi, aby najda-
lej do dnia 15 b. m. nadesłały spisy urodzo-
nych mężczyzn w roku 1911. (w)

Straszna śmierć pod kołami tramwaju**Winę ponosi lekkomyślność osobnika, porządkomanja Magi-
stratu i P. T. A.**

W dniu onegdajszym, około godz. 7.30
wieczór, przed domem przy ul. Piotrkowskiej 39,
do pociągu linii Nr. 11 (Nr. pociągu 114), usi-
łował wskoczyć 33-letni Bencjon Jakubowski
vel Jakubowicz, zamieszkały przy ul. 11 Listo-
pada 65. Biegąc przy stopniu tramwaju przed
usiłowaniem wskoczenia na peron, potknął
się na stercie leżących wskutek remontowania
Piotrkowskiej kamieni i upadł, dostając się
pod tramwaj. Koła wagonu zmiażdżyły nie-
szczęsnemu głowę, wysadzając mózg, pozatem
lewa kończyna dolna uległa 6-krotnemu złama-
niu.

Trupa przeniesiono do bramy domu
Nr. 41 przy tejże ulicy. Wezwane pogotowie:
miejskie, kasy chorych i „Linax Hacedeku”
nie przybyło na miejsce wypadku, wobec tego,
że wszystkie karetki zajęte były na mieście
(więc jest ich jednak zamało). Ponieważ
stwierdzenie zgonu było konieczne dla usunię-
cia trupa, kierownik VII. komisariatu, kom.
Wilczyński, poprosił znajdującego się w tram-
waju dr. Sołowiejczyka o wydanie orzeczenia.
Następnie po skomunikowaniu się z p. ko-
mendantem Grohmanem wezwał kom. Wil-
czyński wóz pogotowia Straży Ogniowej,
która przewiozła trupa do prosektorjum.

Podkreślić należy energię kom. Wilczyń-
skiego, który mimo braku posterunkowych w
siedzibie komisariatu zdołał z nieoczekiwaną
szybkością, nie opróżniając posterunków, sku-
pić 15 szeregowych, którzy bezzwłocznie roz-

proszyli wyjątkowo liczne zbiegowisko, tamu-
jące ruch na ul. Piotrkowskiej. (p)

Na marginesie powyższego, strasznego
wypadku, wynikłego bezsprzecznie naskutek
zostawiania stert kamieni i kostki na jezdniach,
co nawet ruch wagonów tramwajowych spro-
wadza do takiego tempa, że kusi ono poprostu
przechodnia, aby nie czekał na przystanku,
lecz korzystał z okazji wsiąścia do wagonu
tam, gdzie mu wygodniej, podkreślić należy
z naciskiem niesłychane wręcz postępowanie
odnośnych władz w kwestji tamowania ruchu
ulicznego.

Odnosi się wrażenie, iż ktoś szczególnie
złośliwy, z całą premedytacją, planowo tak
urządził roboty uliczne, aby zamknąć naj-
ważniejsze arterie miejskie.

Mianowicie: ulica Piotrkowska zamknięta
jest dla ruchu wozów ciężarowych, które siłą
rzeczy kierowane są na ul. Sienkiewicza, tak
samo, jak wozy, kierowane z ul. Kilińskiego,
również zamkniętej na odcinku przy ul. Skła-
dowej, przez co zamyka się również dostęp
do dworca. Ostatnio rozpoczęto roboty bruk-
arskie na ul. Sienkiewicza, na dystansie Prze-
jazd—Narutowicza, zostawiając jedynie wąski
pas jezdni, pełny takich wyrw (chociaż wydłu-
bywane z bruku kamienie i wykopywany piasek,
rzucane gdziekolwiek, najskuteczniej
wyrwy i doły mogłyby wypełnić) że pierwszy
lepszy bardziej naładowany wóz zamyka ruch
na całe długie kwadransy, przyczem cały
obszar jezdni aż do ul. Przejazd wypełnia się
wszelakiego rodzaju wehikułami, stojącymi
i wzdłuż i w poprzek ulicy, a nie magącymi
wogóle ruszyć z miejsca.

Miasto takie jak Łódź musi mieć komu-
nikację dogodną, aby nie cierpiało na tem
życie gospodarcze miasta i poszczególni, nie-
stety bardzo liczni obywatele. W obecnie
panujących stosunkach mowy być nie może
o punktualnem przybyciu gdziekolwiekby
przy użyciu takich środków, jak wlokące się
wolniej, niż za pogrzebem, tramwaje, lub do-
rożki, dla których stawia się zapory stałe
magistrackie i ruchome, z wozów zaryty
w doły uliczne.

Z roku na rok reperuje się łódzkie bru-
ki i z roku na rok stają się one gorsze. Po-
niądze z podatków miejskich idą popros-
t w błoto, recte do kieszeni przedsiębiorców
brukujących jezdnie. Może znajdzie się sil-
na która wreszcie „porządk” nasze uporządku-
definitywnie. (s)

Teatr i sztuka**TEATR MIEJSKI.**

Dziś i jutro uroczą komedja w 5-ciu
aktach Beaumarchaisego, której premiera
wzbudziła entuzjazm dzięki pierwszorzędną
grze całego zespołu, jakoteż fenomenalnej
wystawie, której zasługę dzieli między sobą
reż. Tatariewicz i art. mal. Mackiewicz.

Weksle obcojęzyczne

Czego nie można wymagać od notariuszy

Przed pewnym czasem poseł Wiślicki zwrócił się do ministra Cera pisemnie w sprawie uznania podpisów literami hebrajskimi na wekslach jako prawomocnych.

W odpowiedzi na to pismo Ministerstwo Sprawiedliwości komunikuje, co następuje:

Rozp. Prez. Rzeczp. o prawie wekslowem nie zawiera żadnego przepisu, któryby ważność zobowiązania wekslowego uzależniał od języka, w jakim weksel jest wystawiony. A więc zasadniczo weksel może być napisany i wypisany w każdym języku. Jedyne ograniczenie zawiera art. 1, który stanowi, że wyraz „weksel” musi być napisany w języku, w jakim weksel wystawiono.

W ten sposób wystawiony w dowolnym języku weksel jest ważny i wybór języka zależy wyłącznie od woli stron.

Z chwilą jednak, kiedy posiadacz weksla

zwraca się do właściwych władz w celu przedsięwzięcia przez nie czynności urzędowej na podstawie weksla, dokonanie takiej czynności odbywa się z zachowaniem warunków przewidzianych w przepisach o trybie urzędowania danej władzy.

Państwo Polskie ma swój język państwowy i w tym języku odbywa się wszelkie urzędowanie. Poszczególne przepisy stanowią o wyjątkach jak naprz. w sprawie dopuszczenia rozporz. Min. P. i Tel. protestowania weksli w języku ruskim, białoruskim i litewskim.

Ustawa o języku urzędowania sądów, prokuratorji i notariów z dn. 31.VII.1924 dopuszcza wyjątkowo litewski i białoruski.

Z przepisów tych wynika, że notariusze odbywają swe czynności w języku urzędowym, lecz także i to, że jeżeli ich czynności

mają się odbywać na podstawie dokumentów i pism składanych im przez osoby zainteresowane, pisma i dokumenty te zasadniczo winny być sporządzone w tym języku w jakim czynność ma być dokonana, z uwzględnieniem tych języków, dla których przepisy szczególnie stanowią wyjątek.

Dopełnienie czynności na podstawie dokumentu nie w języku urzędowym nie stanowiłoby uchylenia, gdyby notariusz miał dostateczną znajomość tego języka, nie można tego od niego prawnie wymagać. Sporządzający protest weksla musi być dokładnie z jego treścią obznajmiony. A skoro podpisy na wekslu stanowią jego istotną część, położenie podpisu na wekslu z pomocą takiego alfabetu który nie jest notariuszowi znany, uniemożliwia mu odczytanie podpisu i ustalenie osoby wystawcy lub indosanta, a przez to samo uniemożliwia prawidłowe sporządzenie protestu.

Wprawdzie w poszczególnych wypadkach notariuszom mogą być znane inne jeszcze alfabet, poza powszechnie używanymi, bądź też posiadacz weksla może uświadomić notariusza co do brzmienia nazwiska położonego na wekslu za pomocą alfabetu innego języka, niż ten, w jakim czynność ma być dokonana, lecz ocena wiarygodności takiej informacji, należy wyłącznie do samego notariusza, na jego odpowiedzialność.

Jeżeli więc notariusze odmawiają sporządzania protestu weksli z podpisami żydowskimi lub hebrajskimi, to skoro nie są prawnie obowiązani znać te języki, postępowanie ich jest zgodne z prawem i żadnych zarządzeń zmierzających do odwrócenia tego stanu prawnego Ministerstwo wydać nie może.

WARSZAWSKA GIEŁDA OFICJALNA

Papier procentowy		Wart. nom.	Transakcje w złotych Dnia 13 IX	Fabryk cukru	
8 pr. J. Z. B. Gosp. Kraj.	100	94.00		Chodorów	100 zł.
5 pr. Cb. kom. E.G. Kraj.	100	94.00		Ciechanów	40 "
8 pr. L. Z. Pań. Ban. Rol.	100	94.00		Czersk	10 "
pr. 1 oż. Konwersyjna	100 zł.	67.00—		Częstocice	100 "
10 pr. Kon.w. Poż. Kolej.	100	60.00—		Gostawice	10 "
5 pr. 1 oż. Dol. 1919-1920	100 dol.	92.00		Michałów	10 "
5 pr. Poż. Kolejowa	100 fr.	50.00		Warsz. T. Fabr. cukr.	10 "
5 pr. Poż. Prem. Serja II z 1920	5 dol.	60.00		Fabryk cementu	
Lisy Zastawne				Firley	50 zł.
4 pr. Tow. Kred. Ziemska	100 zł.	42.25		Łazy	10 "
4 1/2 pr. " " "	100 "	48.90		Wysoka	100 "
8 pr. " " "	100 "	75.25		Kopalń i zakładów hutniczych	
4 1/2 pr. listy zast. Łodzi	100 "	44.25		Warsz. T. Kop. Węg.	100 zł. 68.00
4 pr. " " Warsz.	100 "	63.75		Naftowa	
8 pr. listy zast. Łodzi	100 "	59.00		Polska Nafta	5 zł.
Cb. gaję				Standart-Nobel	50 "
4 1/2 pr. Poż. Konwersyjna m. Warsz. z 1925r.	100 zł.			Fabryk Metlowych	
5 1/2 pr. Poż. Konwersyjna m. Warsz. z 1926r.	100 "			Cegielski	50 zł.
6 pr. Poż. Konwersyjna m. Warsz. z 1926r.	100 "			Lilpop	25 "
A.C.B.				Modrzewów	50 "
Bankowe				Nerblin	100 "
Dyskontowy	100 zł.			Ortlwein	25 "
Francuski	100 "	170.25		Ostrowiec Ser. Bl.	50 zł.
Polski	100 "			Parowóz	25 "
Pol. rzem. we Lwowie	100 "			Pocisk	25 "
Zachodni	25 "			Rohn	25 "
Zw. Sp. Zarob.	100 "	78.50		Rudzki	50 "
Chemiczne				Starachowice	50 "
Cerata	50 zł.			Ursus	15 "
Sole potasowe	25 "			Zieleniewski	100 "
Grodziski	50 "			Fabryk Wyr. Włók	
Kijewski Scholtze	100 "			Zawiercie	30 zł.
Puls	10 "			Zyrardów	
Spieß	100 "			Przedsięb. Handlow.	
Strem.	12.50			Borkowski	25 zł.
Elektryczne				Jablkowscy	10 "
Elektr. Łabrow.	50 zł.			Syndykat Rol. Warsz.	20 "
Elektryczność	100 "			Spożywcze	
Fol. low. Elek. P. I. E.	30 "			Jaberbusch	100 zł.
Loonw. Lovert.	100 "			Herbata-Szumilin	25 "
Gr.	10 "			pirvtus	4 "
Label	10 "			Przedsiębiorstw różn.	
Światło-Il em	50 "			Zeg.uga	105 zł.
				Eristoi	665 "
				Majewski i S-ka	35 "
				Lombard	100 "
				ustelnik	50 "

PRZEZ RADJO

SOBOTA, 14 WRZESNIA 1929 R.

- 11.56—12.05. Sygnał czasu z Warsz. Obserwatorium Astronom., hejnał z Wieży Marij. w Krak.
- 12.05. — 12.50 Muzyka z płyt gramof.
- 12.50. Wiadom. z P. W. K. w Pozn.
- 13.00. Kom. meteor.
- 15.40. Komunikat gospodarczy.
- 16.15. „Kącik artystyczny L. S. G.” — Występ p. Ireny Romanówny.
- 16.30—17.15. Muzyka z płyt gramof.
- 17.15. Kom. przygodne.
- 17.25. Odczyt z Poznania.
- 17.50. Ostatnie nowiny z Wystawy. Transm. z Pozn. na wszystkie polskie stacje.
- 18.00. Słuchowisko dla dzieci. Baśń jesienna p. t. „Wesoła Wółka” z ilustracją muzyczną.
- 19.00. Rozmaitości.
- 19.25. Kom.: roln. i meteor.
- 19.56 — 20.05 Sygnał czasu z Warsz. Obserwatorium Astronom., odczytanie programu na dzień następny.
- 20.05. „Radjokronika” — dr. Marjan Stępowski.
- 20.30. „Cło — Cło”.
- W przerwie kom. Teatrów Miejskich.
- 22.00. Kom. meteor.
- 22.05. Kom. P. A. T.
- 22.20. Kom.: polic. sport., nadpr.
- 22.45. — 23.45. Muzyka salonowa.

Uczelnia Praktycznej Handlowości

PAWEŁ KIN, Karola 8
III piętro

Rozpoczęcie nowych kursów:

Księgowości	Stenografji
Korespondencji	Pisania na maszynie
Arytmetyki handlowej	Języków

Baczność!

picie wody studziennej nieprzegotowanej wywołuje często zaburzenia żołądkowe a nawet epidemję. KTO więc szanuje zdrowie swoje i swoich bliźnich TEN sam pije i zaleca pić innym tylko

Mineralną Wodę Stołową wyrobu Fabryki Wód Mineralnych

K. Chałczyńskiego

Ł O D Ź, Killińskiego 153 tel. 60-23

Mineralna Woda Stołowa jest najzdrowszym higienicznym napojem. — Mineralna Woda Stołowa swoim chemicznym składem odpowiada i w zupełności zastępuje znane naturalne Wody jak Narrau Giesbübler Borzom i t. p.

Do wyrobu Mineralnej Wody Stołowej używane są tylko chemiczne czyste surowce.

Mineralna Woda Stołowa znakomicie wzmacnia działalność żołądka i ułatwia trawienie.

A więc Mineralna Woda Stołowa jest niezbędną na Każdym stole, w Każdym domu, Restauracji, Cukierni i t. p.

Zadać wszędzie tylko w opłombowanych butelkach. Dostawa natychmiastowa bez względu na ilość butel.

Nr. sprawy Z. 202/29 r.

Wezwanie publiczne.

Przewodniczący Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Łodzi na zasadzie art. 4 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dn. 23. grudnia 1927 roku o zapobieganiu upadłości (Dz. U. Nr. 3/28 r. poz. 20) zawiadamia, że Jakub Berkensztadt, zam. w Łodzi, przy ul. Nowomiejskiej Nr. 18 wniósł w dniu 7 września 1929 roku podanie do Sądu Okręgowego w Łodzi o odroczenie mu wyplat i że termin do rozpoznania powyższego podania został wyznaczony na dzień 3 października 1929 roku na godzinę 10-tą rano w gmachu Sądu Okręgowego w Łodzi, ul. Zeromskiego Nr. 115, pokój Nr. 57-a.

Wierzyciele powyższej firmy mogą przybyć na rozprawę sądową, celem udzielenia Sądowi wyjaśnień.

Przewodniczący (—) **ZAJKOWSKI**

Za sekretarza (—) **OLBROMSKA**

inne ogłoszenia

Kupno i sprzedaż

a raty i za gotówkę
Cała Łódź, wie, że najlepiej kupuje się meble tylko w zakładzie tapicerskim F. Gabałów Nawrot № 8. Otmiany, tapczany fotele, krzesła, kredensy, garderoby stoły, oraz przyjmujemy wszelkie zamówienia, wykonanie solidne. Na raty — za gotówkę. 4253

ębowy kredens, stół, krzesła, otomanę, garderobę, łóżka, szafę sprzedam Sienkiewicza 59 m. 42 Oficyjna II wejście I piętro. 8386—3

Posady i prace

Kawaler lat 39 katolik od dłuższego czasu znajduje się w poszukiwaniu pracy, prosi o jakąkolwiek pracę robotnika. Zgłoszenia Łódź, ul. 11-go Listopada Nr. 86 Fr. Szydłowski 8400—1

Trzeba uczeń i uczennica do zakładu fizjoterapeutycznego damsko-męskiego J. Bittnera Przędzalniana 93 8404—2

Lokale i mieszkania

o wynajęcia 2 pokoje z kuchnią (mogą być z meblami) i 1 pokój z kuchnią i wygodami. Wiadomość Kolonja urzędniczych skarbowych Juljanowska 14 8388—2

Lokal do wynajęcia: 4 pokoje z kuchnią, pokój dla służącej, z wszelkimi wygodami od zaraz w Julianowie na kolonji urzędniczej ul. Skarbowej Nr. 22 Wiadomość J. Antczakowska, ul. Piotrkowska 73 front II piętro 8406—2

Zagubione dokumenty

agnął dowód osobisty wydany przez XI komisariat na imię Antonina Wodzyńska 8376—2

Została zagubiona legitymacja Romana Garusińskiego wydana w P. U. P. P. Nr. 19202 8414—1

Dr. St. Eberjal
Mortuski 11 Tel. 62—22
ChOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE
Przyjmuje od 8-10 r. i od 5-8 w

Buchalter-bilansista

dobry organizator i znawca spraw podatkowych, przyjmuje prowadzenie, zakładanie i zamknięcie ksiąg handlowych. Zestawienie bilansów, likwidację przedsiębiorstw oraz wszelkiego rodzaju kontrolę. Adres: ul. Andrzeja 33 m. 10

D O M

ładny, murowany, nowy, z wygodami i gospodarczymi budynkami, w dobrym punkcie tania do SPRZEDANIA. Pośrednicy wykluczeni. Gdzie — wskaże gospodarz domu, Przejazd Nr. 91 tel. 81-01

Estymowane pigułki Zakonnika

znana od 1602 roku, 2641 — Regulują żołądek chronią od reumatyzmu cierpien wątroby, nadmiernej otyłości artretyzmu, wyczerpania krwi do głowy usmierzają hemoroidy czyszczą krew i przy skłonnościach do obstruacji są łagodnym środkiem przeczyszczającym. — Użyte 1 do 3 pigulek na dobę
Cena pudełka zł 1.35 wyrobu apteki
KARCZEWSKI, TUSZYŃSKI
Warszawa, Trębacka 4
Zadać w aptekach i składach z „ZAKONNIKIEM“



Różne.

SPIS

wystawców weksli, skradzionych wraz z innymi rzeczami z mieszkania Sobiewskiego Józefa przy ul. Skwerowej Nr. 3:
1) Stanisław Musiał weksel na sumę 50 zł, 2) Jan Rychter w. na s. 100 zł, 3) Stefan Sobczak w. na s. 60 zł, 4) Franciszek Starczewski w. na s. 200 zł, 5) Jan Gawroński w. na s. 50 zł, 6) Marjan Braun w. na s. 100 zł, 7) Zygmunt Braun w. na s. 150 zł, 8) Stanisław Dembowski w. na s. 200 zł, 9) Stefan Dębski w. na s. 50 zł, 10) Wacław Borkowski w. na s. 50 zł, 11) Antoni Dąbrowski w. na s. 150 zł, 12) Władysław Piotrowski w. na s. 30 zł, 13) Jan Ołubek w. na s. 50 zł, 14) Antoni Rędzia w. na s. 100 zł, 15) Leon Spiewakowski w. na s. 100 zł, 16) Władysław Napieralski w. na s. 1000 zł, 17) Franciszek Bichajło w. na s. 50 zł. Weksle niniejsze unieważnia się. 8378—1

przyjmę 2 panów lub małżeństwo bezdzietne na stancję. Zakątna 78 Sierodzina m. 86 8410—3

okój meblowany. Przyjmę panów lub pana na mieszkanie. Andrzeja 60 m. 22 8398—1

SZEWCY!

Skóry i dodatki

najkorzystniej kupić można w spółce przy cechu Piotrkowska 79

Instrumenty muzyczne

najtaniej sprzedaje pracownia instrument. muzycz.
Feliksa BONIEWICZA
ŁODŹ, ul. Targowa 38
Dla szkół, nauczycieli uczni ustępstwa.



Wielki wybór wózków dziecięcych krajowych i zagranicznych i łóżek metalowych, wyścigowych amerykańskich, materace wyścigowe i inne, oraz materiały sprężynowe higieniczne, patent do meblowych łóżek podług miary nabyć można najtaniej i na najczystszych warunkach w fabrycznym składzie

„DOBROPOL“
Łódź, Piotrkowska 73 (w podwórzu) tel. 58—61

WIELKA TO POTĘGA!!

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 50 gr, w tekście 30 gr, za tekstem 25 gr, zwyczajne 14 gr, nekrologi 30 gr, komunikaty 25 gr, za wiersz 10 gr, drobne ogłoszenia bezterminowe 10 gr, za wyraz duże litery 50 gr, najmniejsze ogłoszenie 1—2 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagr. 100 proc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem na 5 łamów. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do g. 7-ej po 7-ej 50 pr. drożej. Za terminowe wydruki nie odpowiadamy. Rozwój prasa zwracać w Zgierzu u p. Lacha, w Fabjanicach u p. Zatorskiego ul. a. Nowa.